Rok XI. Nr. 99 — Sosnowiec, czwartek 9 kwietnia 1936 roku. — Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, [...]tralna 1a [...]dakcji [...]racji [...]39

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 18-78; BĘDZIN. Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. 16.

Rozwiązany parlament hiszpański wypowiedział posłuszeństwo

Obecnie w Hiszpanji urzęduje dwuch prezydentów

MADRYT, 8.4. Zatarg między prezydentem Hiszpanji, a parlamentem, wynikły na tle powtórnego rozwiązania Kortezów, osiągnął wczoraj punkt kulminacyjny i doprowadził do zgoła nieoczekiwanych komplikacyj, których wynikiem jest fakt, że Hiszpanja posiada w chwili obecnej aż dwu prezydentów.

Na wczorajszem posiedzeniu izby, po burzliwej dyskusji parlament przyjął wniosek frontu ludowego, stwierdzający, że powtórne rozwiązanie Kortezów „nie było konieczne". Stał się to równoznaczne z uchwaleniem votum nieufności dla prezydenta republiki, a więc złożenia go z urzędu.

Po zapadnięciu tej uchwały całe prezydjum parlamentu udało się do prywatnego mieszkania prezydenta republiki Alcala Zamory, aby mu przedłożyć odpowiedni dokument. Zamora jednak polecił synowi, aby oznajmił delegacji, że żadna ustawa nie przewiduje konieczności, aby prezydent republiki o północy przyjmował jakieś delegacje i wysłuchiwał ich oświadczeń.

Wówczas prezydjum parlamentu odjechało do pałacu republiki, urzędowej siedziby prezydenta, poleciło odczytać uchwałę parlamentu w obecności członków kancelarji prezydenta i sporządzić z tego aktu dokument notarjalny.

Wśród niesłychanego podniecenia delegacja powróciła do parlamentu.

Izba po wysłuchaniu relacji, wysłała specjalną delegację do prezydenta parlamentu Martinez Barrio, który sprowadzony do gmachu Kortezów, został zaprzysiężony jako tymczasowy prezydent republiki. Nowego prezydenta członkowie Kortezów powitali niemilknącemi długo wiwatami.

Zaraz po tym akcie przedstawił się nowemu prezydentowi rząd republiki. Następnie Martinez Barrio udał się do pałacu republiki i po konferencji z szefem gabinetu wojskowego prezydenta, zainstalował się w pałacu, z którego nie wyprowadził się jeszcze dotychczasowy prezydent Alcala Zamora.

Paderewski grać będzie we filmie

WIEDEŃ, 8. 4. Wedle informacyj jednego z dzienników wiedeńskich z Londynu mistrz Ignacy Paderewski zgodzić się miał na objęcie głównej roli we filmie, którego akcja toczyć się będzie na temat jego karjery artystycznej.

W związku z tem mistrz Paderewski przybyć ma w najbliższych dniach do Londynu celem poczynienia przygotowań do filmu, do którego skomponował sam muzykę.

W akcji filmu wybitną rolę odegrają ręce Paderewskiego na klawiszach fortepianu.

Dziennik wiedeński dodaje, że w razie zrealizowania filmu cały świat będzie miał sposobność usłyszenia najsłynniejszego mistrza tonów, oraz zobaczenia go na ekranie.

—:X:—

Ekipa jeździecka do Nicei

WARSZAWA. 8. 4. W czwartek wyjeżdżają do Nicei nasi jeźdźcy w składzie następującym: mjr. Lewicki, który zabiera z sobą konia „Dunkan" i „Kikimorass" rtm. Starnawski — „Narkass" i „Savannah", por. Czerniawski — „Warszawianka" i „Dion" por. Komorowski — „Wizja" i „Zefir".

Ponadto ekipa zabrała dwa konie zapasowe „Zbój" i „Zbieg".

Mussolini pewien zwycięstwa

Ostateczną likwidację armji abisyńskiej traktuje jak fakt najbliższych dni

RZYM 8. 4. Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów Mussolini złożył następującą deklarację polityczną:

„Znakomite zwycięstwa naszych żołnierzy, a zwłaszcza zwycięstwo odniesione w pobliżu jeziora Aszingi nad wojskami negusa, wyekwipowanemi, wyćwiczonemi i uzbrojonemi przez europejczyków, zbliżają Włochy do osiągnięcia pierwszego celu, który skłonił je do zastosowania środków wojennych po dokonaniu przez Abisynję mobilizacji. Tym pierwszym celem jest bezpieczeństwo naszych kolonij.

Bezpieczeństwo to zostanie całkowicie osiągnięte wraz z zupełnem zniesieniem wojskowych formacyj abisyńskich, zniesieniem, które niebawem nastąpi.

Naczelnemu wodzowi marszałkowi Badoglio, wszystkim jego współpracownikom, wojskom narodowym i erytrejskim rada ministrów jeszcze raz przesyła wyrazy wdzięczności i uznania.

Na terytorjach zajętych przez dywizje włoskie ludność ujawniła swe sympatje dla Włochy i uzyskawszy ochronę przed rabunkiem rasów powróciła do swych normalnych zajęć.

W tym samym czasie Włochy odpowiedziały pozytywnie na zapytanie komitetu 13-tu.

Nasze wojska w Afryce wschodniej są nietknięte, stan ich moralny jest znakomity. Równocześnie przygotowanie krajowych (metropolitarnych) sił lądowych, morskich i lotniczych posuwa się w tempie coraz szybszem

Specjalne pozdrowienia przesyła rada ministrów przemysłowi lotniczemu, oraz robotnikom w przemyśle tym zatrudnionym spowodu rozmiarów produkcji, osiągniętych w ostatnich miesiącach.

Produkcja ta wzrastać będzie z tygodnia na tydzień.

Cały naród włoski we wszystkich swych warstwach składa światu dowody rzymskiej wytrzymałości i karności

Walka przeciw sankcjom rozwija się wszędzie z największą stanowczością i powodzeniem, które zawdzięczać należy duchowi wynalazczości i inicjatywie producentów, działalności zarówno centralnych, jak i prowincjonalnych organów faszystowskich oraz codziennej inteligentnej współpracy kobiet włoskich.

Robotnik polski dzieli los Hauptmanna

Niesłychane metody sądownictwa amerykanskiego

NOWY JORK, 8. 4. Sprawa Hauptmanna, która przez tak wielki okres czasu trzymała w napięciu opinję nietylko Stanów Zjednoczonych, ale niemal wszystkich kontynentów, jeszcze nie przebrzmiała. Stany Nowy Jork i północno - wschodnie stany, mają znowu tego samego rodzaju ponurą sensację, dzięki niespotykanym i niesłychanym metodom amerykańskiego wymiaru sprawiedliwości.

Tym razem terenem akcji jest miasto New Haven.

Bohaterem ponurej sprawy jest polak, Jan Siemborski, robotnik skazany na śmierć za zabicie policjanta.

Egzekucja Siemborskiego odraczana była trzy razy z powodów formalnych, naskutek starań obrony.

Po raz trzeci odroczono ją spowodu konfliktu, jaki wynikł na tle podniesionego przez obronę zarzutu, że Siemborski nie może być wogóle stracony, ponieważ skazany został na karę śmierci przez powieszenie, a w międzyczasie stan Cannecticut zamienił szubienicę na nowoczesne krzesło elektryczne.

Tego sprzeciwu sąd stanowy nie uwzględnił i egzekucja wyznaczona została w trzecim terminie na dzień 24 marca br.

I tym razem jednak Siembroski nie [illegible] na elektrycznem krześle, gdyż stanęła temu na przeszkodzie powódź która zatopiła w więzieniu „izbę śmierci" i uszkodziła fotel elektryczny.

Gubernator odroczył przeto egzekucję po raz czwarty i wyznaczył ją na dzień dzisiejszy, t. j. na 8 bm.

Losem Siemborskiego zainteresowała się opinja publiczna.

Coraz częściej podnoszą się głosy protestu zarówno przeciwko systemowi władz odraczania egzekucji za każdym razem niemal w ostatniej chwili, jak również przeciwko straceniu Siemborskiego, zwłaszcza, że w zatopieniu izby śmierci przez powódź opinja publiczna widzi widomy „palec Boży".

Argument ten wysunęła obrona w jeszcze jednej petycji którą rozpatrzy trybunał stanowy, krótko przed egzekucją Siemborskiego.

Siła militarna Włoch zagraża Anglii

PARYŻ 8.4. Po ostatnich decydujących posunięciach militarnych w Abisynji, stanowisko Włoch wobec Anglji stało się jeszcze bardziej nieustępliwe. Z groźbami angielskiemi nie liczą się dziś w Rzymie poważnie. Prestige Wielkiej Brytanji został silnie zachwiany, gdy dowiedziano się, że flota brytyjska na Morzu Śródziemnem miała zapas amunicji na pół godziny walki.

Włochy dysponują w chwili obecnej dużą siłą wojskową.

Mają pod bronią 5 roczników, dysponują 10.000 pilotów wojskowych, a do połowy maja postawią w pogotowiu [illegible] żołnierzy, nie licząc [illegible] żołnierzy przebywających w Afryce.

W razie zaostrzenia sankcyj Włosi mogą koło Assabu stworzyć zaporę z samolotów i zamknąć Anglji drogę do Indyj.

Marszałek Balbo może każdej chwili ruszyć na czele trzech dywizyj z Libji do północnego Egiptu, co sprowokowałoby w Egipcie powstanie przeciw Anglikom. Marszałek Badoglio może na czele 400.000 armji wyruszyć na Sudan, a eskadry powietrzne włoskie zbombardować mogą Maltę, Gibraltar i Aleksandrję.

W takiej sytuacji Londyn musi się poważnie liczyć z grożącem mu niebezpieczeństwem jak również musi głęboko rozważyć swe żądania w sprawie sankcyj.

W Babilonji przed 4 tysiącami lat

angażowano tylko brzydkie sekretarki osobiste

Prace wykopaliskowe prowadzone w Chaldeji przez wysłanników Muzeum Brytyjskiego i uniwersytetu Pensylwanja z właściwym dla anglosasów rozmachem dały ostatnio szereg ciekawych wyników. I tak m. in. w odkopanym ostatnio mieście starożytnem ElDablal-Mah uczeni natrafili na źródła, które dają bardzo dokładny obraz

życia babilończyków i dotyczą lat 2080—2090 przed Chrystusem.

Tym materjałem źródłowym, jak informuje dziennikarzy prof. C. L. Wooley, jest wielka ilość tabliczek glinianych, usianych pismem klinowem, które wzorem obecnych teczek i książek znaleziono na kamiennych półkach. Dość dużo tabliczek uległo zniszczeniu pod wpływem wilgoci — część jest potłuczona. Praca nad odczytywaniem jest bardzo żmudna, ale niemniej skuteczna i daje niezmiernie ciekawe wskazówki o trybie życia biurowego w tych odległych czasach.

Z treści odkrytych „bibljotek", a może raczej „regałów biurowych" wynika, że już 4000 lat temu znana była

instytucja pracy zawodowej kobiet.

Odkryte listy płac mówią o tem wyraźnie. Współczesne koleżanki babilońskich urzędniczek zaprotestują być może, ale z niepozornych tabliczek glinianych wynika, że młode i przystojne pracownice otrzymywały daleko lepsze uposażenia od starszych współpracowniczek. Nie często jednak wówczas się zdarzało, by pracowały ładne dziewczyny, mimo że szefowie, tak jak teraz, umieli ocenić kształtny wygląd zewnętrzny.

Co innego było powodem, że podania przystojnych babilonek pozostawały bez odpowiedzi. Czynnikiem decydującym była pani małżonka, która w daleko większym stopniu, niż obecnie wtrącała się w interesy męża.

Często odprowadzała go nawet do biura, ofiarowując swoje mniej lub więcej pożądane towarzystwo i... radę w sprawach personalnych.

Pensji nie płaciło się ani w banknotach ani w bilonie, a wyłącznie środkami spożywczemi.

Ze znalezionych list płacy kobiet wynika, że średnio otrzymywały one pensje w wysokości 4 półlitrowych butelek oliwy. Dzieci i stare kobiety dostawały zaledwie połowę.

Mężczyznom płacono więcej: dostawali oni oprócz oliwy, również mąkę. Znane były także zapomogi chorobowe. Chory robotnik otrzymywał dodatkową flaszkę oliwy.

Miasto El-Dablal-Mah po odkopaniu przedstawia się jako regularny zespół ulic i domów, otoczonych murem ochronnym. Niektóre domy mieszkalne liczą do tysiąca pokoi, przyczem najpopularniejszym systemem budowy był system korytarzowy.

Już wówczas znane były duże zakłady przemysłowe o bardzo wysokiej organizacji i stałym systemie pracy. Jeden z zakadów zatrudniał około 200 robotnic przy tkackich warsztatach, przyczem rozdział bawełny między warsztaty uskuteczniany był przez specjalnego urzędnika. Więcej nawet, gatunek i waga wytworu, a więc typowa standaryzacja współczesna, była już wówczas znana i wszelkie uchybienia powodowały potrącenia z pensji robotniczych.

Interesy przedsiębiorców szły zupełnie dobrze.

Mężczyźni, jak to wynika z zapisów na cegiełkach, niezawsze po pracy wracali do pieleszy domowych. W dobrym tonie było spędzać wolny czas w nocnych klubach, do których wstęp kobiety zamężne miały wzbroniony. Jak się tam bawiono, mówią o tem znalezione rysunki. Jedno jest pewne, że była damska obsługa i wino pito ze dzbanów. Wieczory urozmaicała muzyka i taniec, ale tak służba, jak i tancerki, nie pochodziły z domów mieszczańskich — były to bowiem niewolnice zdobywane na wojnach.

Wojna grała w życiu odkrytego miasta bardzo poważną rolę. I znów gliniane niepozorne cegiełki mówią nam dokładnie o liczbie żołnierzy, uzbrojenia, a nawet o zaprowiantowaniu oddziałów. Ale lud, jak wynika ze znalezionych rzeźb i ozdób, potrafił w chwilach wolnych od wojen tworzyć rzeczy bardzo pomysłowe i ładne. Ciekawe jest również, że znaleziono szereg przedmiotów codziennego użytku — m. in. prototyp naszej igły do szycia.

Jednem z ciekawszych odgryć było znalezienie rzeźby w kamieniu, przedstawiającej

głowę starej sekretarki, z racji przeraźliwej brzydoty, wyobrażonej w rzeźbie, sądzono początkowo, że jest to wizerunek znienawidzonej przez ówczesną ludność pewnej księżnej.

Późniejsze jednak dociekania uczonych stwierdziły niezbicie, że jest to biust babilońskiej kancelistki. Brzydka sekretarka miała być widocznie idealnym typem, wykoncepowanym przez zazdrosne żony. Upłynęło od tego czasu 4000 lat...

17-letni fenomenalny strzelec

297 punktów na 300 możliwych

BUENOS AIRES, 7. 4. Na przedolimpijskich zawodach strzeleckich z broni małokalibrowej w Buenos Aires wyeliminowano 3-ch zawodników, którzy reprezentować będą swój kraj na turnieju olimpijskim w Berlinie. Nazwiska tych olimpijczyków argentyńskich brzmią Canciani, Pedotti i Daneri.

Warto zaznaczyć, że Canciani liczy zaledwie 17 lat i uzyskał w jednej serji wynik 297 pkt. na 300 możliwych.

Wynik ten jest lepszy o 3 pkt. od rekordu olimpijskiego.

Nowy wymiar podatku od lokali

W najbliższych dniach doręczone zostaną nakazy płatnicze podatku od lokali za rok 1936 i 1937.

Ze względu, że wymiar tegoż podatku i terminu płatności zostały na podstawie dekretu P. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zmienione podaje się przeto zasadnicze zmiany do wiadomości, a to jak następuje:

1) Podstawa do wymiaru podatku od lokali na okres 1936 i 1937 r. od mieszkań podlegających ustawie o ochronie lokatorów trzy-izbowych i mniejszych, oraz dla mieszkań większych, jak również lokali przemysłowych i handlowych — dalej od mieszkań nie podlegających ustawie o ochronie lokatorów trzy izbowych i mniejszych, oraz od mieszkań cztero-izbowych należących do Skarbu Państwa, Banków Państwowych, Związków Samorządowych, Zakładów Ubezpieczeń Społecznych, oraz innych Instytucyj prawo społecznych stanowić będzie dwunastokrotny czynsz za miesiąc grudzień 1935 r., a nie jak dotychczas czynsz podstawowy z roku 1914.

2) Dla innych mieszkań i lokali przemysłowych i handlowych podstawę do wymiaru tegoż podatku na odnośny okres stanowić będzie faktyczne komorne z roku poprzedzającego.

3) Stopa podatkowa dla mieszkań jedno dwu i trzy izbowych wynosić będzie 8 procent, dla mieszkań większych lokali przemysłowych i handlowych 12 proc

4) Od podatku tego są zwolnione lokale mieszkalne jedno i dwuizbowe, oraz mieszkania zamieszkane przez bezrobotnych, o ile nie mają sublokatorów.

5) Podatek od lokali za każdy rok płatny jest w dwuch równych półrocznych ratach a to za 1-sze półrocze do dnia 30 kwietnia, za II-gie półrocze dnia 31 października.

6) Od mylnego lub za wysokiego wymiaru podatku przysługuje do dni 14, licząc od następnego dnia doręczenia nakazu płatniczego prawo odwołania do Izby Skarbowej.

Przyszła królowa Anglii w Londynie

LONDYN, 8.4. Przed dwoma dniami przybyła tu księżniczka Aleksandra.

Oficjalnie przybyła w odwiedziny do swej kuzynki, Maryny, księżny Kentu.

Ponieważ jednak oboje księstwo Kentu w tymsamym właśne czasie wyjechali do Białogrodu, w gościnę do regenta jugosłowiańskiego ks. Pawła, nie ulega przeto żadnej wątpliwości, iż cel wizyty ks. Aleksandry w Londynie jest zupełnie inny.

Jak słychać, ks. Alksandra grecka uchodzi za najpoważniejszą kandydatkę na przyszłą żonę króla angielskiego Edwarda 8-go

Pogrzeb straconego Hauptmanna

LONDYN, 8.4. W dzielnicy Nowego Jorku, Bronx, zamieszkałej przez uboższą ludność, odbył się pogrzeb Brunona Hauptmana, straconego przed 3 dniami na krześle elektrycznem w Trenton

Zgodnie z ostatnią wolą Hauptmanna, zwłoki jego najpierw spalono, poczem dopiero popioły pochowano w ziemi na cmentarzu w Bronx.

W pogrzebie wzięły udział tłumy ludzi. Za karawanem kroczyła wdwowa z synkiem Manfredem, którym towarzyszył obrońca Hauptmanna, adw. Fisher.

Na grobie złożono kilkadziesiąt wieńców m. in. od szeregu stowarzyszeń niemieckich w Nowym Jorku, które w ostatnich czasach bardzo żywo interesowały się jego losem. Grób Hauptmanna na ubogim cmentarzu przedmiejskim dosłownie tonie w kwiatach.

Gömbös pojedynkuje się

BUDAPESZT, 8.4. Węgierska agencja telegraficzna donosi: Wskutek uwagi rzuconej przez premjera Göembösa na jednem z posiedzeń komisji sejmu, poseł Eckhadrt poczuł się dotknięty na honorze i posłał świadków premjerowi. Sekundanci wyznaczyli pojedynek na pistolety, który odbył się wczoraj zrana o godz. 10. Nikt nie jest raniony. Przeciwnicy rozstali się bez pojednania.

Polski lot stratosferyczny

do wysokości 32.000 metrów

Głośną była swego czasu sprawa zamierzonego lotu do stratosfery na balonie polskiej konstrukcji. Pionier tych lotów, prof. Piccard, przybył do Polski w roku ubiegłym, zwiedzał zakłady balonowe w Jabłonnie Legjonowej i wyrażał się z największem uznaniem o polskich tkaninach balonowych i polskiej konstrukcji balonowej. Zamierzony lot miał się odbyć w roku bieżącym z Polski, do wysokości 30 tys. metrów.

Obecnie nadchodzą wiadomości z Brukseli, że prof. Piccard zmuszony jest odłożyć swój lot do roku 1937, a to z tego względu, że brak mu niezbędnej gotówki na zakupienie balonu w Polsce. Koszty balonu i samego lotu wynieść mają około 200 tys. zł. Sumy tej uczony belgijski nie zdołał zebrać pomimo, iż były widoki, że suma taka będzie do osiągnięcia i że nic nie stanie na przeszkodzie zamierzonego lotu

Prof. Piccard w dalszym ciągu wyraża się z uznaniem o polskich tkaninach balonowych i twierdzi, że w roku przyszłym napewno zbierze potrzebne kapitały na zakup balonu w Polsce i że lot odbędzie do wysokości 30 tysięcy metrów. Jednocześnie prof. Piccard podaje, że w zamierzonym locie do wysokości 30 tys. wezmą udział dwie osoby: jego bliski współpracownik inż. Haussa, oraz znany sportowiec balonowy Tildenkampf, lotnik i dziennikarz szwajcarski, który brał udział w zawodach balonowych o puhar Gordon Bennetta organizowanych przez Polskę.

Tildenkampf weźmie udział w locie w celach czysto sportowych, mianowicie dokona on skoku ze spadochronem ze stratosfery. W tym celu do gondoli balonu przyczepiona będzie na dole mała gondolka, w której zasiądzie Tildenkampf zaopatrzony w dwa spadochrony. Na wysokości 28 tys. m. mała gondolka będzie odcięta i Tildenkampf poleci w próżnię jak kamień, starając się wylądować przy pomocy jednego spadochronu. Wszakże zachodzi możliwość, że na wysokości 10 tys. nad ziemią zajdzie potrzeba rozwinięcia drugiego spadochronu, który umożliwi szczęśliwe lądowanie.

Mówiąc o zamierzonym locie naukowym, prof. Piccard zdradził jednocześnie tajemnicę, że po jego locie zorganizowany będzie przez Polskę lot do wysokości 32 tys. metrów, celem pobicia rekordu wysokości w locie balonem do stratosfery.

Do lotu tego zostanie użyty ten sam balon, jedynie gondola będzie nieco mniejsza, zasiądzie w niej bowiem tylko jeden aeronauta polski. Lot ten nie będzie miał celów naukowych.

Przed wielkim Zjazdem Mieszczańskim

na odsłonięcie pomnika J. Kilińskiego w Warszawie

Przygotowania do zjazdu na Kongres Mieszczański i odsłonięcie pomnika Kilińskiego w Warszawie, są już w całej pełni. Wszystkie oddziały biur podróży, kioski Ruchu i Chrześciańskie Zrzeszenia Rzemieślnicze w całej Polsce (1000 placówek), zaopatrzone będą w karty uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki, dające prawo do 50 proc. zniżki kolejowej, t. zn., że podróż do Warszawy uczestnicy zjazdu odbędą za biletem normalnym, powrót zaś bezpłatnie.

Karty uczestnictwa będą ważne od 17 do 22 kwietnia.

Nie dajmy się „zachlastać papierkami"

Oczyść ć duszną atmosferę naszych urzędów

W Poznaniu odbył się obiad pożegnalny, wydany na cześć nowego wiceministra skarbu dr. Ferdynanda Świtalskiego, powołanego na to odpowiedzialne stanowisko z urzędu prezesa poznańskiej izby skarbowej. Nowy wiceminister, który ma za sobą również chlubną kartę w dziejach walk niepodległościowych jako jeden z żołnierzy Legjonów Józefa Piłsudskiego — na swem stanowisku w Poznaniu zaskarbił sobie wiele sympatji i uznania w społeczeństwie, to też przemówienia, wygłoszone na jego pożegnanie, były owiane wielką serdecznością.

Z pośród tych przemówień radzibyśmy podkreślić wyjątek z mowy dowódcy poznańskiego Okręgu Korpusu, generała Knoll - Kownackiego, który do nowego wiceministra skarbu zwrócił się z następującym apelem:

— Na nowem stanowisku nie pozwól, drogi kolego legjonisto, zachlastać się papierkami i wnieś tam swą pracą temperaturę, któraby nam przyniosła trochę wiosennego powietrza.

Generał Knoll - Kownacki wyraził w jednem zdaniu i w słowach prostych, jak na żołnierza przystało, to, co odczuwają miljony obywateli kraju, jeżeli myślą o toku urzędowania i o atmosferze naszych urzędów.

Nie dać się „zachlastać papierkami" i wpuścić „trochę wiosennego powietrza" w duszną atmosferę — oto, czego domaga się „szary obywatel", gdy przekracza próg urzędu, bez względu na to, jakiby był: podatkowego, pocztowego, szkolnego, administracji wewnetrznej itd.

Jedno z pism stołecznych podało ostatnią fotograficzną odbitkę dokumentu, świadczącego, że — zwłaszcza w niższych komórkach aparatu urzędowego — wciąż jeszcze panoszy się system, który poznański dowódca korpusu określa jako „zachlastanie papierkami".

Oto w jednej z wiejskich miejscowości pod Lubartowem w r. 1934 ktoś nakleił na kwicie znaczek stemplowy o 5 — dosłownie: pięć — groszy mniejszy, niż należało. O „ściągnięcie" tych pięciu groszy toczyła się dwuletnia wojna papierowa. Urząd podatkowy w Lubartowie przeprowadził obfitą „korespondencję służbową" z „dłużnikiem" zamiast poprostu przy najbliższej bytności tego człowieka w urzędzie wezwać go, by dokleił pięciogroszowy znaczek stemplowy — i wreszcie w marcu b. r. przez egzekutora ściągnął należność. Ale po 2 latach i po wypisaniu całego pliku „aktów", „należność" z... 5 groszy urosła do 3 zł. 31 groszy. A mianowicie delikwentowi policzono 1 — dosłownie: jeden! — grosz narosłych od 5 groszy w ciągu 2 lat odsetek zwłoki, policzono 25-krotną grzywnę od 5 groszy, a więc 1 zł. 25 gr., policzono wreszcie 2 złote, jako koszty ezgekucji...

Oto klasyczny przykład „zachlastania" papierkami sprawy prostej i błahej, nękania obywatela, a równocześnie obarczania urzędu czynnościami, zgoła nieopłacalnemi, wręcz przeciwnie, powodującemi dla skarbu Państwa większe koszty niż zysk po przeprowadzeniu sprawy.

Ministerstwo skarbu wydało bardzo słuszne i mądre zarządzenie, by osobnego wypłacania najrozmaitszych



płatnikowi podatkowemu zaoszczędzić „dodatków do podatków". Odtąd 11 takich „dodatków", które dotychczas „figurowały" osobno, ma być wkalkulowanych do zasadniczej kwoty podatkowej.

Jest to pierwszy krok na drodze zerwania z metodą „chlastania papierkami" i niewątpliwie zostanie z uznaniem i wdzięcznością przyjęty przez świat gospodarczy.

Ale trzeba na tej linji pójść dalej. Wciąż jeszcze do chłopa na wsi i kramikarza w miasteczku przyfruwają różne „papierki", z których każdy oznacza inny podatek: to dochodowy, to obrotowy, to lokalny, to od nieruchomości, to drogowy, to samorządowy.

Czyżby nie dało się i tu przeprowadzić reformy, by podatnik mógł otrzymać wspólny wykaz swych powinności podatkowych? Wykaz, obejmujący wszystkie „pozycje" i zawierający jeden, a dogodny dla płatnika, termin uiszczenia się z obowiązku wobec kasy skarbowej.

Apel, który wystosował gen. Knoll Kownacki do nowego wiceministra skarbu, jest wyrazem tego, co żywo odczuwają w kraju miljonowe rzesze.

Trzeba wpuścić trochę wiosennego powietrza w duszną atmosferę, w której formalistyka biurokratyczna mumifikuje martwe, nieżyciowe, dawno przestarzałe metody urzędowania.

Trzeba, aby „szczytów" po „doły" urzędów przeniknął prąd, że „zachlastanie papierkami" urzędowych czynności jest zarówno szkodliwe dla toku urzędowania, jak i dla szerokich rzesz ludności

M.

Emeryci państwowi

w obronie swych uposażeń

Na wspólnem posiedzeniu centralnych organizacyj pracowników państwowych czynnych i zemerytowanych, odbytem onegdaj w Warszawie przy udziale posła Hoffmana, ustalono jako zasadniczy postulat, poprzedzający rozważenie zagadnienia emerytalnego, konieczność jak najrychlejszego uchylenia dekretu z dn. 22 listopada 1935 r., odliczającego część lat służby zaborczej, przyczem. **Związek polskich zrzeszeń emerytalnych wskazał na ogrom krzywd, wyrządzonych tym dekretem emerytom państwowym.**

Wszystkie centralne organizacje przeciwstawiały się jednomyślnie wszelkim próbow rewizji emerytur,wychodzący z założenia, że obecny stan skarbu państwa utrudnia zadawalające rozwiązanie tego problemu.

Natomiast omówiono wyczerpująco szereg sposobów, prowadzących do powstrzymania wzrostu wydatków na emerytury, przyczem wyrażono ździwienie, że wbrew pierwotnym przyrzeczeniom, przedstawiciele reprezentacji zawodowej pracowników państwowych związku polskich zrzeszeń emerytalnych już teraz nie zostali powołani do komisji, zorganizowanej przez rząd.



Sytuacja na światowym rynku pracy

ulega podobno poprawie

Statystyki Międzynarodowego Biura Pracy wykazują od trzech już lat stopniowy spadek bezrobocia w większości krajów. Dane cyfrowe, zebrane za kwartał bieżący,

wskazują iż polepszenie sytuacji na rynku pracy trwa w dalszym ciągu w wielu krajach, aczkolwiek w rozmiarach dość skromnych.

Z porównania zestawień cyfrowych, wynika, iż w Austrji liczono 321.529 bezrobotnych w marcu 1936 r. wobec 334.658 w marcu 1935 r., w Anglji i Irlandji liczono 2.016,578 bezrobotnych w marcu 1936 r. wobec 2.272.107 w marcu 1935 r.; w Belgji 1935 r.; w Danji liczono 120.713 bezrobotnych w marcu 1936 r. wobec 107011 liczono 162.166 bezrobotnych w styczniu 1936 r. wobec 212.713 w styczniu w marcu 1935 r.: w Holandji liczono 184.812 bezrobotnych w marcu 1936 r. wobec 195.951 w marcu 1935 r.; w Szwajcarji liczono 118.530 bezrobotnych w styczniu 1936 r. wobec 93.800 w styczniu 1935 r.; w Czechosłowacji liczono 267.471 bezrobotnych w lutym 1936 r. wobec 303.253 w lutym 1935 r.; w Australji liczono 59.992 bezrobotnych w grudniu 1935 r. wobec 80.097 w grudniu 1934 r.; w Kanadzie liczono 24.860 bezrobotnych w styczniu 1936 r. wobec 29.284 w styczniu 1935 r.; w Szwecji liczono 93.708 bezrobotnych w lutym 1936 r. wobec 112.404 w lutym 1935 r.; w Stanach Zjednoczonych liczono 16.7 proc. bezrobotnych w stosunku do ogółu ludności w lutym 1936 r. wobec 20 proc. w lutym 1935 r.;

w Niemczech liczono 2.863.109 bezrobotnych w marcu 1936 r. wobec 3.250.461 w marcu 1935 r.

w Bułgarji liczono 44.498 bezrobotnych w lutym 1936 r. wobec 25.597 w lutym 1935 r.; w Gdańsku liczono 20.959 bezrobotnych w marcu 1936 r. wobec 21.077 w marcu 1935 r.; w Hiszpanji liczono 748.810 bezrobotnych w lutym 1936 r. wobec 753.955 w lutym 1935 r.; w Estonji liczono 2.101 bezrobotnych w marcu 1936 r. wobec 3.721 w marcu 1935 r.; w Finlandji liczono 20.501 bezrobotnych w marcu 1936 r. wobec 20.500 w marcu 1935 r.; we Francji liczono 598.694 bezrobotnych w marcu 1936 r. wobec 544.507 w marcu 1935 r.; w Węgrzech liczono 57.916 bezrobotnych w lutym 1936 r. wobec 54.368 w lutym 1936 r.; w Japonji liczono 346.168 bezrobotnych w listopadzie 1935 r. wobec 360.104 w listopadzie 1934 r.; w Łotwie liczono 8.392 bezrobotnych w marcu 1936 r. wobec 8.078 w marcu 1935 r.; w Norwegji liczono 40.263 bezrobotnych w lutym 1936 r. wobec 36.357 w lutym 1935 r.;

w Polsce liczono 472.004 bezrobotnych w lutym 1936 r. wobec 498.896 w lutym 1935 r.;

w Rumunji liczono 17.040 bezrobotnych w styczniu 1936 r. wobec 16.563 w styczniu 1935 r.; w Szwajcarji liczono 119.795 bezrobotnych w marcu 1936 r. wobec 102.910 w marcu 1935 r.; w Jugosławji liczono 27.684 bezrobotnych w lutym 1936 r. wobec 27.218 w lutym 1935 r.

Jak wynika z powyższych zestawień, poprawa na rynkach pracy zaznacza się w większości krajów, aczkolwiek spadek bezrobocia odbywa się przeważnie w skromnych rozmiarach

Naogół jednak zjawisko to świadczy o złagodzeniu kryzysu i poprawie konjunktury gospodarczej, co w niektórych krajach, jak np. w Anglji, zaznacza się zupełnie wyraźnie i mocno.

Tętno chwili

CZY TO PRAWDA?

P. Jerzy Braun, redaktor mało czytanego perjodyku „Zet", umieścił niedawno na jego łamach, wypełnionych zazwyczaj adaptacją filozofji Hoene — Wrońskiego do potrzeb współczesności, alarmujący artykuł pod pompatycznym tytułem: „I to ma być Polska?" demaskujący rzekome zboczenia seksualne, szerzące się nagminnie wśród młodzieży szkolnej w Warszawie. Oczywiście jest, że tego rodzaju oskarżenie, godzące nietylko w młodzież, ale i w wychowawców, wywołało żywą reakcję.

Prasa warszawska omawia zarzuty p. Brauna bardzo obszernie, przyczem pisma wyraźnie podzieliły się na dwa obozy: jedne wierzą p. Braunowi, inne oburzają się spowodu jego wystąpienia. Trzeba przytem zaznaczyć, że osoby najbardziej kompetentne, jak np. kierownik klasztornej szkoły z internatem, dyrekt. gimnazjów, pionierzy eugeniki i in. wypowiadają się w sposób zdecydowany przeciw twierdzeniom p. Brauna, stwierdzając, że młodzież obecna jest duchowo i moralnie zdrowa

Wobec wagi zagadnienia sądzimy, że p. Braun nie może poprzestać na ogólnikowych zarzutach. Nie powodując się fałszywą dyskrecją, winien podać do wiadomości władz szkolnych wszystkie znane mu — a wobec kategoryczności jego twierdzeń wolno sądzić, że zna ich wiele — wypadki inwersji seksualnej wśród młodzieży. Podniesienie oskarżeń tak ciężkich, godzących w młodzież, wychowawców i rodziców, musi zostać poparte faktami!

(Dziennik Poznański)

CYNIZM I BARBARZYŃSTWO.

Cała Liga Narodów, cały świat cywilizowany potępił Włochy i Mussoliniego za napaść na Abisynję, za mordowanie bezbronnych ludzi, których jedynem „przestępstwem" jest opór przeciw rabowaniu im ziemi. Wojska „kulturalnej" Italji niosły cywilizacje czarnym etjopom przy pomocy bomb z samolotów i gazów trujących. Znaleźli się jednak ludzie, zapewne handlarze naftą, którzy składają za to hołd Mussoliniemu i potępiają sankcję.

To jest poprostu cynizm.

Takim samym cynizmem jest skarga rządu włoskiego do Ligi spowodu zbombardowania szpitala. Biedni włosi! Ofiary barbarzyństwa abisyńskiego! Zapomnieli tylko o jednem: o tem, że świat pamięta, jak oni obrzucali bombami namioty Czerwonego Krzyża.

Żyjemy dziś — niestety — — pod znakiem cynizmu, brutalnej siły i barbarzyństwa, ustrojonego we frazes „kultury".

(Dzień Dobry).

6-godzinny dzień pracy jest nieunikniony

Na marginesie oświadczenia głównego inspektora pracy w Polsce

W ostatnich tygodniach jesteśmy świadkami w Zagłębiu Dąbrowskiem i w większych skupiskach robotniczych Polski zaostrzenia się zmagań pomiędzy światem pracy a przemysłowcami.

W samem Zagłębiu Dąbrowskiem w ciągu ostatnich czasów wybuchło kilka strajków, przyczem w niektórych wypadkach robotnicy okupowali fabryki i kopalnie.

Dość wspomnieć strajk okupacyjny na kopalniach Warszawskiego Towarzystwa „Juljusz" i „Kazimierz", w fabryce „Renego" w Będzinie. A pozatem, ileż było innych strajków dość wymienić: pracowników krawieckich w Będzinie, pracowników szewckich całego Zagłębia, strajk w „Mapwegu" w Będzinie, strajk czeladników masarskich w Zagłębiu i nawet strajk w fabryce pluskiewek „Rekord" w Sosnowcu.

Robotnicy bowiem wyzyskiwani przez pracodawców, którzy starają się zawsze obchodzić obowiązujące ustawy, chwytają się w obronie swych praw za ostatni środek walki jakim jest strajk.

Stwierdzić należy, że fala strajkową objęła nietylko większe zakłady przemysłowe, ale i małe fabryczki i dotarła nawet do chałupników.

Ta ostra konwersja pomiędzy światem pracy, a kapitałem ma podłoże ekonomiczne.

Robotnicy, znajdujący się w opłakanej sytuacji szukają możliwości poprawy swego bytu i domagają się poprawy zarobków, które w Polsce są niesłychanie niskie, a nawet utrzymania płac na dotychczasowym poziomie. **Jeżeli zaś robotnicy pracują po 2—3 dni w tygodniu, jak to ma miejsce w Zagłębiu Dąbrowskiem, sytuacja ich staje się katastrofalna.**

Ostatnio w Zagłębiu Dąbrowskiem na zebraniach robotniczych poruszana była sprawa strajków okupacyjnych oraz problem 6-ciogodzinnego dnia pracy.

Robotnicy domagają się aby strajków okupacyjnych nie uważano za akty antypaństwowe, gdyż robotnicy chwytają się tego środka tylko w wypadku gdy warsztatowi pracy grozi unieruchomienie.

Również robotnicy domagają się w jaknajkrótszym czasie zrealizowania problemu skrócenia czasu pracy do 6 godzin dziennie, co wpłynie na zmniejszenie się liczby bezrobotnych.

W „Kurjerze Porannym" ukazał się wywiad z naczelnym inspektorem pracy M. Klottem **traktujący właśnie o aktualnem obecnie zagadnieniu obniżenia czasu pracy oraz o strajkach okupacyjnych.**

Oto jak inspektor Klott charakteryzuje

ZAGADNIENIE STRAJKÓW OKUPACYJNYCH:

„Metoda ta z punktu widzenia prawnego jest niedopuszczalna. Ale przecież trzeba zdać sobie sprawę, że robotnik wiedząc doskonale jak wielką jest dziś „rezerwowa armja pracy" boi się łamistrajków. Cóż więc pozostaje? Nic innego, jak okupować swój warsztat pracy, co zresztą jest środkiem łagodniejszym, niż usuwanie siłą robotników, wyłamujących się spod dyscypliny strajkowej. Z drugiej strony okupacja prawie zawsze występuje jako radykalna metoda zmuszania przemysłowca do zachowywania przepisów prawa w materji wypłat, umów zbiorowych i t. d., jest więc bezprawnym sposobem bronienia właśnie prawa.

Jeżeli jednakże zastanowimy się nad tą formą walki z punktu widzenia ogólnej akcji zawodowej — to, zdaniem mojem, nie prowadzi ona do niczego innego, jak do zadrażnień wciąż silniejszych, których objawem mogą się stać lokauty. Trzeba prócz tego jeszcze zrozumieć, że ten ruch strajkowy, nieznany zupełnie na zachodzie Europy, przez swoją właśnie nieprawność (a więc konieczność ingerencji sądu), rykoszetem musi uderzyć w rząd, któryby chciał sprawy robotnicze załatwiać w sensie dla nich najżyczliwszym, ale zawsze w granicach prawa. W ten sposób strajk o charakterze czysto ekonomicznym stać się może przyczyną walk politycznych".

O SKRÓCENIU CZASU PRACY tak oto mówi insp. Klott:

„Zagadnienie redukcji ilości godzin pracy do 6 dziennie jest już walkowana na Międzynarodowych Konferencjach Pracy od 1928 r. Atmosfera tych debat jest niesłychanie zakłamana. De nomine wszyscy zgadzają się na to posunięcie, ale w rzeczywistości każde z reprezentowanych państw proponuje innemu zapoczątkowanie tego eksperymentu, żadne nie chce przed innemi wystąpić z odpowiednią inicjatywą w praktyce.

Robotnicy uzasadniają swoje żądania słusznie, zdaniem mojem, z punktu widzenia teorji. Obniżenie ilości godzin pracy przy tych samych stawkach płac, przy zatrudnianiu znaczniejszej ilości bezrobotnych, zwiększyłoby rynek konsumcyjny, a co zatem idzie wzmogłoby popyt i zmusiło do uintensywnienia produkcji. Ale jeżeli chodzi o aktualne warunki naszej rzeczywistości, to obniżenie ilości godzin pracy przy systemie integralnej deflacji musiałoby doprowadzić do obniżenia płac robotniczych, co jest oczywiście sprzeczne z interesami robotników.

Zagadnienie redukcji godzin pracy nie jest więc bynajmniej łatwe do rozwiązania. Trzeba pilnie badać strukturę ekonomiczną poszczególnej dziedziny przemysłu, czy też handlu, gdzie chce się system ten przeprowadzić. Trzeba badać możliwości z różnych punktów widzenia np. technicznego, konkurencji zagranicznej i t. p. Faktem jest jednakże, że wcześniej, czy później problem ten musi być rozwiązany w sensie dla robotników pozytywnym. Dziś już są dziedziny życia, w których możnaby ten eksperyment tytułem próby podjąć".

Insp. Klott stwierdził więc, że robotnicy, muszą uciekać się do radykalnych metod obrony swoich praw.

Jeżeli chodzi o kwestję skrócenia czasu pracy, to inspektor Klott, który przecież z zagadnieniami świata pracy styka się bezpośrednio stwierdził, **że problem ten musi być rozwiązany w sensie pozytywnym dla robotników.**

Może wreszcie na forum międzynarodowem znajdzie się jakaś platforma realnego rozstrzygnięcia tego kapitalnego problematu.

Tel.

Katowane dziecko cygańskie

Tajemnica zwłok w Czarnej Przemszy wyjaśniona

W końcu ubiegłego miesiąca z rzeki Czarnej Przemszy pod Słupną w pobliżu Mysłowic wydobyto zwłoki 7-letniej dziewczynki.

Długotrwałe i skrupulatne dochodzenia policyjne zostały w dniu wczorajszym uwieńczone sukcesem. Policja zidentyfikowała zwłoki topielicy i ustaliła okoliczności śmierci. Są one wręcz sensacyjne:

Denatka była cyganiątkiem i zbiegła krytycznej nocy z obozu cygańskiego pod Sosnowcem w obawie przed karą cielesną. Błądząc wśród ciemności, dziecko wpadło w nurty rzeki, najprawdopodobniej w miejscu, gdzie łączy się Czarna Przemsza z Białą.

Niesione wartkim prądem kilkaset metrów, zwłoki zahaczyły o nadbrzeżne krzaki: zaczepiły się o nie chustką dziewczynki. Wobec tego powstała w czasie dochodzeń hipoteza o uduszeniu, odpada. Natomiast przypuszczenia, co do licznych śladów bicia po całem ciele znalazły potwierdzenie: dziecko było systematycznie katowane przez swego ojca, a w obawie przed dalszemi aktami znęcania się, uciekło. Nazwisko tragicznie zmarłej brzmi: Aza Kufra.

Rodzice denatki zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej za brak należytego dozoru i znęcanie się.

Szczegóły wyników dochodzenia policyjnego wywołały w okolicach Mysłowic i Sosnowca zrozumiałą sensację.

O poprawę położenia mieszkańców Zagórza

Mieszkańcy gminy Zagórze są to przeważnie robotnicy, którzy utrzymują się z pracy ciężkiej na kopalniach. Są również i tacy, którzy posiadają kawałki gruntów, lecz wyżywić siebie i swej rodziny z tego co im urodzi skrawek ziemi, jest stanowczo za trudno. Jeszcze przed trzema laty, kiedy kopalnie Klimontów i Mortimer były w ruchu nie było tej biedy.

Dziś po upływie trzech lat zastoju kopalń, wśród mieszkańców gminy Zagórze dominuje nędza i głód.

Miasta zagłębiowskie znajdują się w korzystniejszych warunkach aniżeli okoliczne gminy, bo mają możność uzyskania kredytów z Funduszu pracy na prowadzenie robót publicznych, czego gminy w Zagłębiu nie otrzymują.

W najbliższym czasie ma się odbyć w starostwie konferencja w sprawie terytorjalnego podziału granic w powiecie będzińskim.

W związku z tem należy wspomnieć, że dla podniesienia stanu gospodarczego gminy Zagórze pożądane byłoby, aby do Zagórza przyłączono wieś Porębkę wraz z kopalnią „Juljusz".

Epilog tragedji zawiedzionej w miłości

Na wokandzie sądu okręgowego w Sosnowcu znalazła się wczoraj jedna z wielu spraw, będących epilogiem tragedyj zawiedzionych w miłości dziewcząt. Na ławie oskarżonych zasiadła 21 letnia Józefa Grudzień z Zagórza, oskarżona o porzucenie swego nieślubnego dziecka.

Grudniówna poznała przed rokiem przygodnie Antoniego Mazura. Owocem tej znajomości było dziecko. Mazur przyobiecał Grudniównej ożenek, słowa jednakże nie dotrzymał.

Uwiedziona dziewczyna, nie posiadając środków do życia, porzuciła dziecko, za co stanęła przed sądem.

Sąd wymierzył jej sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na lat dwa.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek, 9 kwietnia.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.56 Programy lokalne. 7.20 Dziennik poranny. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Programy lokalne. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Płyty. 16.00 Audycja dla dzieci. 16.15 Koncert religijny. 16.45 Utwory na wiolonczelę. 17.00 Mieszczaństwo polskie w dziejach i życiu narodu. 17.15 Koncert. 17.50 Pogadanka aktualna. 19.37 Wiadomości sportowe. 19.45 Pogadanka aktualna. 19.55 Przerwa. 20.00 Teatr Wyobraźni. 20.30 Tr. z sali Filharmonji Warszawskiej. 2.30 Koncert Małej ork.

KATOWICE.

Czwartek. 9 kwietnia

6.50 Płyty. 7.30 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 7.40 Rycerskość wieśniacza. 12.15 Płyty. 15.15 Płyty. 15.20 Wiadomości giełdowe. 15.22 Wiadomości bieżące. 15.25 Życie art. i kult. Śląska. 18.00 Płyty. 18.20 Jezus Chrystus 18.45 Płyty. 19.00 Karlikowa poczta. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 23.05 Skrzynka francuska.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek, 10 kwietnia.

6.30 Pieśń wielkanocna. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Programy lokalne. 7.20 Dziennik poranny. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Z rynku pracy. 15.30 Recital organowy. 16.00 Pogadanka dla chorych. 16.15 Koncert. 16.50 Cud na pustyni. 17.25 Minuta poezji. 17.50. Audycja pasyjna. 18.20 Poradnik sportowy. 18.50 Programy lokalne. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.45 Komunikat śniegowy. 19.50 Biuro studjów rozmawia ze słuchaczem Radja. 20.00 Misterjum o Męce Pańskiej. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Siedem Słów Chrystusa na Krzyżu. 22.30 Płyty. 23.00 Wadomości meteorologiczne.

—(o)—

OPOWIEŚĆ WIELKANOCNA DZWONÓW TORUŃSKICH.

Program radjowy Wielkiej Soboty rozpocznie odegrana o godz. 6.30 rano Pieśń Wielkopostna. W godzinach rannych i południowych, Polskie Radjo nada dwie specjalne audycje z płyt, a Teatr Wyobraźni słuchowisko: Opowieść Wielkanocna dzwonów toruńskich" na wszystkie rozgłośnie polskie. Lwów natomiast nadaje w Wielką Sobotę barwną pogadankę p. Michaliny Grekowicz pt. „Baranki Wielkanocne". Prelegentka opowie o genezie wielkiego symbolu który uzewnętrznił się w Baranku Wielkanocnym, przyczem sięgnie myślą głęboko w przeszłość zapoznając nas z różnemi obrzędami i zwyczajami dawnych wieków.

O godz. 18 połączone rozgłośnie polskie transmitować będą z Katedry Wawelskiej uroczyste Nabożeństwo Rezurekcyjne, podczas którego rozlegną się dźwięki odwiecznego dzwonu „Zygmunta" niosące na całą Polskę za pośrednictwem fal eteru wieść radosną o Zmartwychwstaniu Pana. Wilno nadaje podniosłą audycję, którą będzie Rozmowa dzwonów Wielkanocnych obwieszczających światu Zmartwychwstanie Pańskie. Audycję te, będącą jednym wielkim akordem wiary, pełne wesela i pogody nadadzą rozgłośnie polskie o godz. 20.45. Będzie to jakby ostatni akord programów radjowych Wielkiego Tygodnia, dopasowanych powagą i skupieniem do całości podniosłego nastroju.Po Rezurekcji z Katedry Wawelskiej, po dzwonach Wileńskich wieszczących światu Zmartwychwstanie Pańskie, radość i wesele — programy radjowe jeszcze tegoż dnia późnym wieczorem zmieniają zasadniczo swój nastrój, przechodząc od nastroju smutku do radości i zabawy.

500 DOLARÓW DZIENNIE ZARABIAJĄ DZIECI W RADJO.

Ameryka, jak wiadomo, zawsze żądna jest sensacyj. Transmitowany był już szum wodospadu Niagara oraz wybuch europejskiego wulkanu, obecnie w modę weszły młodociane gwiazdy radjowe w wieku od 3 do 6 lat.

Dzieci te szkolone są w specjalnych instytutach, a dziecko specjalnie uzdolnione może zarabiać do 500 dolarów dziennie, na co oczywiście łakomią się rodzice, a najwięcej na tem zarabiają instytuty.

KRONIKA

Czwartek 9 Kwietnia

Dziś: † Wielki, Marji
Jutro: †† Wielki, Ezechiela Pr.
Wschód słońca: 5.11
Zachód słońca 6.22

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Przez cały Wielki Tydzień teatr nieczynny.

Bilety na świąteczne przedstawienia nabywać można wcześniej w firmie Wł. Czechowski, 3-go maja 8.

KRONIKA OGÓLNA

— **TRADYCYJNE JAJKO.** Zarząd Zw. młodzieży pracującej „Jedność" w Sosnowcu zawiadamia swych członków, że w dniu 12 bm. o godz. 18-ej odbędzie się tradycyjne „jajko" w lokalu własnym.

— **ZARZĄD I KOMENDA POWIATU ZWIĄZKU STRZELECKIEGO** poleca strzelcom, strzelczyniom i orlętom oddziałów powiatu będzińskiego wysłuchanie audycji podstudja w Sosnowcu w dniu 15 bm. o godz. 20-ej, w czasie której przemawiać będzie major M. Lepecki na temat „Pewnej nocy" — wrażenia ze służby u Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

— **ŻYCZENIE ŚWIĄTECZNE** wyrażone najwyżej w 5-ciu słowach, nie licząc adresu, daty i podpisu można wysłać pocztą, jako druki za opłatą 5 gr.

— **ZARZĄD KOŁA MŁODZIEŻY PRACOWNICZEJ** przy oddziale PZZPP. i H. w Sosnowcu zawiadamia, że stałe dnie i godziny urzędowania zarządu są: poniedziałki, środy i piątki od godz. 19 do 21-ej. Zarząd urzęduje w lokalu własnym przy ul. Sienkiewicza nr. 17-a I p.

Równocześnie zarząd koła zawiadamia, że w dniu 18 kwietnia br. urządza w Sosnowcu w lokalu związku herbatkę towarzyską.

— **KOŁO ABSOLWENTÓW SZKOŁY RZEMIEŚLNICZO - PRZEMYSŁOWEJ** w Sosnowcu zaprasza kolegów bezrobotnych na zebranie w dnu 14 kwietnia na godzinę 10 do lokalu szkolnego przy ul. Kilińskiego 25, dla omówienia wspólnego możliwości uzyskania zatrudnienia oraz spraw bieżących.

— **Z KASY BRATNIEJ ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.** Wybrany na dyrektora kasy bratniej Zagłębia Dąbrowskiego p. Bień nie został jeszcze przez władze zatwierdzony.

Dotychczasowy dyrektor kasy bratniej p. Lewkowicz opuścił już Zagłębie i obecnie funkcje dyrektora sprawuje prezes kasy p. Oraczewski.

„Delikatna" sprawa
Raz zwolniony, raz skazany

Kilka lat temu bezpośrednio po ukończeniu budowy gmachów ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu rozeszły się pogłoski o stawianych ówczesnemu dyrektorowi ubezpieczalni p. Wąsowiczowi zarzutów, iż brał on łapówki od przedsiębiorstwa, które wybudowało gmachy ubezpieczalni. Zarzut ten postawiony został przez komisarza rewizyjnego ówczesnych kas chorych p. Czarskiego.

P. Wąsowicz, obecny dyrektor ubezpieczalni w Łodzi, zaskarżył p. Czarskiego do sądu o zniesławienie, w wyniku czego odbyła się rozprawa w sądzie grodzkim w Czeladzi i p. Czarski został uniewinniony.

Obecnie sprawa ta była przedmiotem rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu jako instancji apelacyjnej. Sąd okręgowy uchylił wyrok sądu grodzkiego i uznając Czarskiego winnym zniesławienia dyr. Wąsowicza, skazał go na dwa miesiące aresztu i 50 złotych grzywny, darując mu równocześnie tę karę na zasadzie ustawy amnestyjnej.

Z CZELADZI

Raty trzeba płacić

Leonard Rubinek z Sosnowca za pośrednictwem swego agenta Gitlera dostarczył J. Helfantowi z Piasków wyżymaczkę za cenę 80 zł.

Wyżymaczka miała być spłacana ratami. Na podstawie zawartej umowy stanowiła ona własność Rubinka do czasu spłacenia ostatniej raty. Helfant natomiast a conto wyżymaczki wpłacił agentowi 4 zł. poczem ją sprzedał trzeciej osobie.

Kiedy monity ze strony Rubinka nie odniosły skutku, sprawa oparła się o prokuratora.

Helfanta pociągnięto do odpowiedzialności karnej za przywłaszczenie sobie cudzej własności. W wyniku onegdajszej rozprawy sądowej, sąd grodzki w Czeladzi skazał Helfanta na 6 miesięcy więzienia, lecz na podstawie amnestji karę tę darowano mu.

—oOo—

(p) **KWITY ŻYWNOŚCIOWE DLA BEZROBOTNYCH.** Dziś i jutro wydawane będą w lokalu funduszu bezrobocia kwity żywnościowe bezrobotnym za kwiecień oraz na nadchodzące święta.

Kwity będą wydane 1000 bezrobotnym.

Z ZAWIERCIA

Z posiedzenia Rady Miejskiej

Onegdaj pod przewodnictwem prezydenta J. Szczodrowskiego odbyło się plenarne posiedzene rady miejskiej, którego porządek dzienny obejmował kilka ważniejszych spraw natury gospodarczeo-samorządowej. Po przyjęciu protokułu z ostatniego posiedzenia prezydent J. Szczodrowski zdał szczegółowe sprawozdanie z posiedzenia centralnej komisji oszczędnościowo - oddłużeniowej w sprawie oddłużenia m. Zawiercia. Na posiedzeniu tej komisji, odbytem pod przewodnictwem b. ministra skarbu p. I. Matuszewskiego umorzono miastu przeszło 2.000.000 zł.

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości, rada miejska w uznaniu zasług prezydenta J. Szczodrowskiego, który około tej sprawy położył b. wiele zasług, na wniosek klubu gospodarczej odbudowy miasta wyraziła prezydentowi szczególne podziękowanie i uznanie.

Następnie uchwalono wniosek w sprawie zlikwidowania aresztu miejskiego, którego utrzymanie kosztuje miasto każdy rok kilkanaście tysięcy złotych. Postanowiono zwrócić się do ministerstwa sprawiedliwości, by ono objęło w swe posiadanie wspomniany areszt miejski, tembardziej, że nie nosi on cech aresztu wyłącznie gminnego, gdyż od dłuższego już czasu w areszcie tym odsiadują kary ludzie skazani przez miejscowy sąd grodzki nawet na paromiesięczną karę aresztu. W związku z oddłużeniem miasta przeprowadzono korektę w preliminarzu budżetowym na rok 1936-37.

Uchwalono regulamin rady miejskiej w brzmieniu przedłożonym przez komisję regulaminową. Uchwalony również został regulamin dla miejskiej komsji rewizyjnej, poczem dokonano wyboru tejże komisji. Przewodniczącym komisji rewizyjnej wybrany jednogłośnie został znany na tutejszym terenie ruchliwy działacz społeczny radny p. Aleksander Erbe, zastępcą przewodniczącego wybrany został ks. kanonik B. Wajzler, poczem dokonano wyboru trzech członków i trzech zastępców komisji.

Walne zgromadzenie Banku Spółdzielczego w Sosnowcu

Odbyło się zebranie sprawozdawcze Banku Spółdzielczego w Sosnowcu. Zebranie zagaił prezes rady nadzorczej p. B. Jędralski wzywając zebranych do uczczenia pamięci przez powstanie i chwilę milczenia śp. Marszałka Piłsudskiego oraz zmarłych w tym okresie członków banku, proponując na przewodniczącego dr. Włyńskiego, który poprosił na asesorów pp. L. Sztukę i Fr. Hamankiewicza, a na sekretarza p. B. Szymańskiego

Przed odczytaniem porządku obrad przewodniczący udzielił głosu dyr. banku zw. spółek zarobkowych p. Urbankowskiemu, który zaznaczył, że obserwując działalność Banku Spółdzielczego, może śmiało twierdzić, że cieszy się on najlepszą opinją, jest dobrze i fachowo prowadzony.

Sprawozdanie bilansowe odczytał kierownik banku p. B. Hyla, z ogólnej działalności zarządu nacz Fr. Mroczkiewicz, a pp. L. Kalkowski i B. Jędralski z działalności rady nadzorczej.

Obrót wynosił w zeszłym roku około 3 miljonów złotych. Wkłady oszczędnościowe stale powiększają się i wynosiły w końcu roku 1935 przeszło 170 tysięcy. Nadwyżka wynosi zł. 4 100.92. Czysty zysk w sumie zł. 772.23 zebrani uchwalili doliczyć do kapitału zasobowego. Sprawozdanie zarządu i rady nadzorczej zebrani przyjęli jednogłośnie, udzielając władzom banku absolutorjum.

Wkońcu dokonano przez aklamację wyboru 3-ch członków rady nadzorczej, do której weszli ponownie pp. W. Dyrka, B. Jędralski i L. Kalkowski.

WÓJT I PRACOWNICY GMINY ROKITNO - SZLACHECKIE OPODATKOWALI SIĘ NA DOZBROJENIE ARMJI

Otrzymaliśmy poniższy list:

Idąc za szlachetnym czynem całego szeregu osób, które doceniając ważność posiadania w państwie silnej armji, która jest gwarantką niepodległości i całości jej granic, zainicjowali składanie dobrowolnych danin na cele dozbrojenia armji, my niżej podpisani wójt i pracownicy zarządu gminnego w Łazach jako najniższej komórki samorządu terytorjalnego po wspólnem porozumieniu się opodatkowaliśmy się na cele dozbrojenia armji ze swych skromnych poborów w przeciągu 10-miesięcy na łączną sumę 450 zł., wpłacając I-szą ratę do dyspozycji Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych generała Rydza Śmigłego

Wójt E. Chrząszcz.

—oOo—

(z) **Z ŻYCIA STRAŻY POŻARNYCH.** W remizie miejscowej straży pożarnej odbyła się odprawa komendantek samarytańsko - pożarniczych z trzech powiatów, a mianowicie: zawierciańskiego, będzińskiego i olkuskiego. Odprawa ta połączona była z ćwiczeniami praktycznemi. — Udział w niej brało 25 komendantek. Ćwiczenia i odprawę prowadzili: instruktorka drużyn samarytańsko - pożarniczych p. Skocna z Kielc. st. instr. poż. p. Kalkowski z Będzina i st. inst. p. E. Wochtman z Zawiercia.

W Pohulance pod Myszkowem odbył się egzamin I stopnia dla członków miejscowej straży pożarnej przy fabryce naczyń emaljowanych „Światowid". Do egzaminów przystąpiło 23 członków straży. W skład komisji egzaminacyjnej wchodzili, jako przewodniczący st. instr. E. Wochtman, jako członkowie p. Welke i p. Siurda. Podobny egzamin odbył się w straży pożarnej w Włodowicach, do którego przystąpiło 20 ludzi. Komisję egzaminacyjną stanowili pp.: st. instr. E. Wochtman. K. Gruk i L. Świderski.

(z) **Z INSTYTUTU IM. ST. ŻEROMSKIEGO.** Instytut Robotniczy oświaty i kultury imienia Stefana Żeromskiego ujawnia na terenie miasta ożywioną działalność. Ostatnio przy instytucie tym zorganizowany został chór, który prowadzony jest pod kierownictwem fachowem prof. R. Mugeńskiego. Następnie w stadjum organizacji są sekcja sportowa i dramatyczna. Młodzież przyjmowana jest do wszystkich sekcyj. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat R. I. O. K., mieszczący się w Zawierciu przy ul. Piłsudskiego nr. 45, I p. Biuro czynne we wtorki i piątki od godz. 18 do 19-ej.

Z OLKUSZA

Napaść złodziei leśnych na gajowego

Gajowy lasów olkuskich 45-letni Piotr Śmigielski natknął się w dn. 7 bm. na grupę osób, wykopujących bezprawnie w lesie miejskim pniaki po ściętych drzewach.

Na zwróconą uwagę i zabronienie tego rodzaju kradzieży, osobnicy ci rzucili się na Śmigielskiego, okładając go kopaczkami i buchami siekier ze wszystkich stron. Gdy prawie nieprzytomny gajowy padł na ziemię, sprawcy zbiegli zabierając mu rewolwer i laskę.

Gajowego odwieziono do szpitala olkuskiego, gdzie skonstatowano ciężkie obrażenia na całem ciele oraz złamanie lewego przedramienia.

Sprawców bestjalskiego pobicia policja zatrzymała: są to mieszkańcy Podlipia, gm. Bolesław: Andrzej Wilk, Andrzej Pięta, Stefan Osiecki i Anna Królówna.

Rewolwer został odebrany.

Z działalności t-wa ogródków działkowych

Na onegdajszem zebraniu członków t-wa ogródków działkowych w Olkuszu, kierownik techniczny ogródków nż. Małek złożył sprawozdanie z wykonanych robót w ciągu roku sprawozdawczego.

Pod ogródki uprawiono i nawodniono teren miejski o przestrzeni 4 ha, na którym przygotowano już pod uprawę 40 ogródków działkowych a 400 m. kw. wzorowo urządzonych oraz obsadzonych drzewkami owocowemi i morwowemi. Pozatem cały teren jest ogrodzony.

Roboty przy urządzeniu terenu i budowie drogi dojazdowej wykonali bezrobotni za odróbkę żywności.

Władze towarzystwa ogródków stanowią pp.: burmistrz Majewski — prezes, J. Podworski — I wiceprezes, inż. Małek — II wiceprezes i kierownik techniczny, Jachowicz — sekretarz, Zakrzewski — skarbnik, Walotkówna, Kosiński, Stangierski, Nowicki — członkowie.

——oOo——

(o) **ODCZYT.** W sali zw. rezerwistów w Olkuszu, prof. A. Wiatrowski wygłosił odczyt o zabytkach olkuskich, poświęcając m. in. więcej uwagi kościołowi parafjalnemu (z 14-go w.) i słynnemu tryptykowi którego dwa skrzydła zostały obecnie odnowione.

Z KIELC

800 junaków i 500 więźniów

ZATRUDNIONYCH BĘDZIE W WOJ. KIELECKIEM.

Ministerstwo rolnictwa przeznaczyło 4 i pół miljona zł. na wykonywanie robót w zakresie meljoracyj pod stawowych.

Z tej sumy Kielce otrzymają 180 tys. zł., zatrudniając 800 junaków i 500 więźniów. Kredyt ten przeznaczony jest na obwałowanie lewego brzegu Wisły do Zawichostu i obwałowanie i regulacja rzeki Drzewiczki pod Opocznem.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Kłótnia w łaźni

— W łaźni gorąco było, jak w piekle. Pan Benjamin Hochman siedział na ławce w otoczeniu innych nagusów i pocił się obficie, powtarzając co chwila:

— Aa, co za przyjemność! Jak się człowiek wypoci, to jest prawdziwy wypoczynek.

Wszyscy dokoła kiwali zgodnie głowami. a pan Chil Pietruszka zauważył:

— Jednak łaźnia to nie jest taka dobra, jak plaża Nad morzem naprzykład to musi być sam rozkosz.

— Co pan będziesz mówił o morze! — odparł pan Hochman. — Ja coś mogę powiedzieć o tego, bo się tam kąpałem w przeszłem roku.

Pan Pietruszka uśmiechnął się ironicznie.

— Kogo pan pójdziesz bujać. Pan się kąpałeś w morzu?

— Żebyśmy obaj tacy zdrowi byli.

— I pan się nie bałeś?

— Pierwszy raz to się bałem.

— A drugi raz?

— Drugi raz to już, nie.

— Idź pan, idź pan! — zdenerwował się pan Pietruszka. — Bohater, psiakrew Drugi raz się już nie bał. Jak to możliwie być? Na same myśl choleraby pana wzięła!

Pan Hochman uśmiechnął się łaskawie.

— Co się pan wściekasz, panie Pietruszka? Widzę, że te gorąco się pana rzuci na głowę. Poco to pana potrzebne? Przecież ja mówię prawdę. Pierwszy raz, jak weszłem do wody, to się bałem, a drugi raz już nie.

Pan Pietruszka poczerwieniał, jak burak.

— Kogo pan będziesz opowiadał! Nie bał się! Co pan rybka jesteś, żeby się nie bać za wodę? Umiesz pan pływać?

— Nie.

— No to jak może być, psiakrew że pierwszy raz się pan bałeś wchodzić do wody a drugi raz już nie?

— Całkiem zwyczajnie — odparł pan Hochman. — Drugi raz już nie wszedłem!

Zapanowała ogólna wesołość. Przysłuchujący się panowie pękali ze śmiechu. a jeden z nich, pan Mojżesz Blajberg, trzepnął z wielkiej uciechy pana Hochmana w mokre plecy.

Widać nielekką posiadał pan Mojżesz rękę, gdyż za owo trzepnięcie stanął przed sądem grodzkim w charakterze oskarżonego.

Ponieważ jednak panu sędziemu udało się strony pogodzić, sprawa uległa umorzeniu.

Osobliwe pułapki tràdycji angielskiej

Wiadomo, że w Anglji w osobliwy sposób postęp łączy się z utrzymaniem w mocy starych tradycyj, będących dziś zupełnemi przeżytkami. Niektóre z tych pozostałości są tylko nieszkodliwemi formami inne rażą w obecnych czasach. Są wreszcie takie, które w praktyce są martwe chociaż formalnie nie zostały skasowane.

Ale może się zdarzyć, że — nagle nie spodziewanie odżyją.

Taki wypadek zaszedł niedawno w Londynie i wywołał powszechnie zdumienie.

W music - hallu występował artysta naśladujący Maurice'a Chevalier. Podobnie jak jego francuski wzór, zjawiał się na scenie w małym kapeluszu słomkowym.

Nagle, pewnej niedzieli zaszło coś nieoczekiwanego.

Wśród widzów był jakiś inspektor municypalny znający doskonale wszystkie ustawy dotyczące przedstawień i widowisk.

Gdy tylko naśladowca Chevalier wyszedł na scenę inspektor wstał z miejsca i udał się do dyrektora music-hallu, aby go zawiadomić, że -- musi sporządzić protokół.

— Co się stało? -- zapytał zdziwiony dyrektor.

Inspektor odpowiedział poważnie:

— Istnieje stara ustawa według której artyści mogą ukazywać się na scenie w słomkowym kapeluszu tylko w dni powszednie.

Występowanie w takiem niepoważnem nakryciu głowy w dni świąteczne jest surowo zakazane i podlega karze grzywny.

— Ależ nikt już dziś nie pamięta o tej ustawie. I przecież to jest zupełny nonsens — zawołał dyrektor.

-- Nonsens czy nie — odrzekł niewzruszony inspektor — to nie pańska rzecz. Ustawa jest ustawą i póki obowiązuje, musi być przestrzegana. A że pan o niej nie wiedział, to nic nie znaczy. Nikt nie może się tłumaczyć nieznajomością prawa. Spiszę protokół i czeka pana kara. Inspektor rzeczywiście spisał urotokół.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ.

214.

— Ha! ha! ha! — zaśmiał się głośno -- winszuję prefektowi Sekwany i jego agentom.

-- To nie dowód — odrzekła Amanda — schwytany jeszcze być może.

— Tak sądzisz?

— Tak... i wierzę w to niezachwianie. Zrazu policzono tę zbrodnię na karb zarogatkowych włóczęgów...

— A teraz?

— Urzędnicy policji innego są przekonania!

Owidjusz zadrżał.

— Czy podobna? — zawołał żywo — jakże więc sądzą?

-- Twierdzą, iż nie kradzież była powodem napaści?

— Cóż więc innego?

— Zemsta... nienawiść...

— Eh! brednie... Na czemże zresztą opierają to przypuszczenie?

— Odnalezione wskazówki...

— Wskazówki?... — powtórzył z trwogą Soliveau.

— Tak.

— Jakie?

— Znaleźli rękojeść noża, który się złamał na stali gorsetu napadniętej, odczytano adres fabrykanta na tej rękojeści i odkryto, iż nóż został kupiony w wigilję popełnionej zbrodni wieczorem, przez jakiegoś mężczyznę w średnim wieku, w eleganckiem ubraniu, nader przyzwoitej powierzchowności.

Owidjusz zbladł nagle.

— Przez jakiegoś pana o siwiejących włosach, mogącego mieć lat pięćdziesiąt... — mówiła Amanda dalej. — Ale cóż tobie? — pytała — pobladłeś... drży twoja ręka... byłżebyś słabym?

— Nie... nie... nic mi nie jest, upewniam, zdrów jestem — mówił Owidjusz, siłą woli hamując wzruszenie — Twoje to opowiadanie tak mną wstrząsnęło do głębi. Przypuszczają [illegible] ów pan tak znakomicie wyglądający z pozoru, chciał zabić tę [illegible]

— Lecz w jakim celu miałby to uczynić?

— Nie wiadomo... wkrótce jednakże wyjaśni się wszystko. Wyobraź sobie — mówiła dalej Amanda — że ów potwór kupił nóż w sklepie w tym samym domu, gdzie Łucja mieszka i to wówczas, gdym ja poszla do niej, a tyś na mnie oczekiwał w powozie...

— Szczególny zaprawdę zbieg okoliczności...

— Mogłeś widzieć tego człowieka z powozu, w którym siedziałeś...

— Bardzo być może. iż go widziałem, ponieważ czekając na ciebie, miałem zwrócony wzrok w stronę sklepu nożownika — odparł z bezczelnością Soliveau — nie zwróciwszy nań wszakże uwagi, nie pamiętam jak wyglądał.

W czasie powyższej rozmowy Amanda zauważyła. iż jej wielbiciel brzmienie gosu miał dziwnie zmienione i drżał zlekka, patrzyła nań przeto ciekawie, nie mogła jednak badać go więcej, ponieważ wchodzili oboje do restauracji.

Zasiadłszy przy stole w oddzielnym gabinecie, po zupie podanej, Owidiusz rozpoczął nanowo rozmowę z punktu , na którym została przerwana.

— A zatem... — rzekł — poszukują owego jegomości?...

— Tak.

— Skąd jednak, pytam. człowiek, nie należący widocznie do klasy złoczyńców, miałby napadać na tę dziewczynę?

— Powtarzam ci, iż uczynił to przez zemstę lub nienawiść...

— Panna Łucja więc znać go powinna

— Utrzymuje ona, iż nie wie, ktoby to mógł być... Lecz to świętoszka, która wybornie umie udawać, a pewien szczegół przypomina mi właśnie, że ktoś ją szukał i bardzo pragnął odnaleźć.

— Jakiż to szczegół? powiedz mi, moja turkawko...

— Posłaniec pytał się o nią w naszej pracowni...

Owidjusz uczuł, iż dreszcz przebiega mu po ciele.

— Ha! ha! posłaniec... -- powtórzył, śmiechem pokrywając zmieszanie.

— Tak... człowiek w ubiorze posłańca, ze znaczkiem na czapce, miał list, który chciał jej oddać. Nie znalazłszy jej, zapytywał o adres.

— Rzecz jasna, chciał ściśle spełnić dane sobie polecenie, lecz to niczego nie dowodzi...

— Przeciwnie, to wskazuje, że ktoś zajmował się tą głupią papugą i że ona kogoś znała, pomimo wszelkich zaprzeczeń z jej strony.

— Masz słuszność... nader logiczna uwaga. Lecz jedzże, proszę... Rozmawiasz, a talerz nietknięty przed tobą stoi.

— Sądziłam, że to opowiadanie nie co cię zainteresuje — odrzekła Amanda, badawczo mu w oczy spoglądając.

Owidjusz nie spuścił wzroku, wytrzymał owo spojrzenie.

d. c. n.



61.

— Dotąd nic jeszcze pewnego... Zdaje się jednak, iż mi powierzą zarząd nad żłobkami,jakie zamierza otworzyć w naszym okręgu publiczne miłosierdzie.

— Chcesz więc nas opuścić? — zawołała żywo Aniela. — Ach! czyż nie lepiej, siostro, ażebyś przy nas pozostała?

— A moje obowiązki, drogie dziecię? — odparła z uśmiechem zakonnica.

— Wszakże je wypełniasz, odwiedzając wraz ze mną ubogich i chorych, dostarczając jednym robotę, drugich wspomagając pieniędzmi, innym niosąc słowo pociechy?...

Verriere przerwał swej córce zapytaniem:

— Jak prędko podadzą śniadanie?

— Za chwilę, mój ojcze... nie jest ono jeszcze gotowe.

— Spieszę się bardzo... Mam dziś wiele zajęcia...

Aniela spojrzała znacząco na Vandama.

— W takim razie — rzekł tenże nieśmiało — zły dzień obrałem na rozmowę z tobą, mój wuju.

— No... w każdym razie znajdę chwil parę dla ciebie... Rozmowa nasza zapewne długo nie będzie.

Jednocześnie wszedł kamerdyner, wygłaszając uroczyście.

— Śniadanie na stole.

Cztery wspomniane osoby udały się do jadalni.

Śniadanie odbyło się wśród nader ożywionej rozmowy, mimo widocznego niepokoju i zakłopotaniu Vandama, jakich nie zdołały rozprószyć zachęcające spojrzenia Anieli.

Młodzieniec drżał na wspomnienie o chwili, w której przyjdzie mu prosić bankiera o rękę jego córki.

Podano kawę, gdy dzwonek zabrzmiał od strony pałacowej bramy.

— Wizyta o tej porze? — wyrzekła zdziwiona Aniela. — Pójdź, zobacz, Gerwazy, kto przybywa.

Kamerdyner wyszedł, a wróciwszy, za chwilę, rzekł:

— Dwie osoby, pan z młodą panią, zapytują, czy mogą wejść?

— Ależ siedzimy przy śniadaniu... — zawołał Verriere.

— Powiedziałem to właśnie, a ów pan odpowiedział: „To nic nie szkodzi. Między krewnymi etykieta nie istnieje... Idź powiedz memu wujowi, że przyszedł jego siostrzeniec, Eugenjusz Loiseau, wraz z kuzynką, Wiktoryną Beraud...

— Ach! nasi kuzynowie... — zawołała żywo Aniela; — przyjąć ich trzeba.

— Cóż oni mogą chcieć od nas? — rzekł bankier — nigdy tu dotąd nie bywali.

— Ponieważ nie chcieli się nam naprzykrzać, mój ojcze, co dowodzi wielkiego taktu z ich strony, gdyż bądźcobądź, kuzynka mej matki, Wiktoryna, i daleki nasz krewny, Eugenjusz Loiseau, mają prawo wstępu do naszego domu.

— Przyjemność.. znaleźć się w podobnem towarzystwie — mruknął bankier z pogardą.

— Mój wuju... — wtrąciła zakonnica — warci oni więcej, być może, od wielu układnych światowców... są to poczciwi ludzie.

— Masz, siostro, słuszność zupełną; — odpowiedziała Aniela.

— Wprowadź ich do salonu... — rzekł Vrreiere do kamerdynera, nie kryjąc złego humoru.

— Dlaczego, ojcze, do salonu? —pytało dziewczę. — Tu nam to raczej przyjąć ich wypada. W kółku rodzinnem nabiorą więcej swobody, wszakże są oni i twymi krewnymi, kuzynie Vandame? Znasz ich zapewne?

— Widziałem ich niegdyś kilka razy... — odrzekł porucznik.

Juljusz Verriere skinął na służącego.

Ów gest oznajmiał. że posłuszny życzeniu swej córki, zgadza się na przyjęcie przybyłych w jadalni. Aniela powstała na powitanie przybywających.

Weszli oboje, wprowadzeni przez kamerdynera.

VII.

Eugenjusz Loiseau, którego przypominają sobie czytelnicy jadącego na wierzchu omnibusu z Misticotem od placu Bastylji do Magdaleny, w dniu, w którym Desvignes, przebrany za miejskiego strażnika, jechał na swoje stanowisko przy ulicy Joubert, naprzeciw Hotelu Indyjskiego, czatując tam na kupca djamentów, był młodym, przystojnym mężczyzną.

Wiktoryna Beraud była ładną dwudziestoletnią dziewczyną, brunetką, z pięknemi, ciemnemi oczyma, zalotnie uśmiechnięta.

Oboje na ową wizytę przybrali się nader starannie.

Eugenjusz Loiseau, swobodnie, bez najmniejszego zakłopotania, uścisnął rękę Anieli, mówiąc:

— Dzień dobry, kuzynko... dzień dobry, mój wuju... Jak że zdrowie? Ach! lecz co widzę? — dodał, spostrzegłszy oficera artylerji — nasz kuzyn Vandame... Dzień dobry, kuzynie! Jak to dobrze, że cię tu spotykamy.

I, obchodząc stół wokoło, witał Juljusza Verriere, młodego porucznika, oraz zakonnicę.

Aniela tymczasem, uścisnąwszy Wiktorynę, posadziła ją obok siebie.

Bankier siedział w milczeniu, ze zmarszczonem czołem, paląc cygaro.

— Proszę... siądź, kuzynie — wyrzekła Aniela, wskazując przybyłemu krzesło, podane przez kamerdynera, i powiedz, jakiemu szczęśliwemu wypadkowi zawdzięczamy twoje przybycie? Tak rzadko was u siebie widujemy..

— Nie chcemy naprzykrzać się, kuzynko... oto rzecz cała — odparł Loisean.. — Jesteśmy ludźmi z innego świata, z innego otoczenia. Uczulibyśmy się zakłopotanymi wśród wielkoświatowego towarzystwa,co nie przeszkadza nam jednak żywić serdeczną życzliwość dla ciebie, kuzynko... dla was wszystkich... Myśleć o was często... bardzo często... czego dowodzi ot! nasze dziś tu przybycie.

— Może zjecie z nami śniadanie? — rzekł bankier.

— Dziękuję wujowi. Wracamy od Duvala, gdzie ugaszczałem Wiktorynę.

— To może pozwolicie podać sobie kawę?

— Chętnie... z kilkoma kroplami koniaku... Kawę pić można i dziesięć razy dziennie.

Na dany znak przez Anielę, służący postawił przed przybyłymi filiżanki, napełniając je kawą.

Verriere spojrzał na zegarek; słyszeliśmy, jak mówił, że mu śpieszno odejść do licznych zatrudnień.

— No! — rzekł, zwracając się do Eugenjusz Loiseau — gadaj co was tu do mnie sprowadza?

d. c. n.

Kto wygrał na pożyczce inwestycyjnej

W ciągnieniu 3 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej II emisji w 1935 r. padły dalsze następujące wygrane (pierwsza cyfra oznacza numer serji, druga numer obligacji):

Po 1.500 zł. na n-ry: 42 — 1 364 — 35, 527 — 35 822 — 9 1237 — 36, 1546 35, 1588 — 53, 1766 — 36, 2649 — 24, 2821 — 36, 3072 — 9, 3345 — 24, 3375 — 1, 3678 — 36, 5559 — 24, 5893 — 24, 5918 — 9, 7181 — 36, 7302 — 1, 8203 — 37, 8419 — 37, 8642 — 36, 9079 — 37, 9390 — 24, 9418 — 1, 10126 — 9, 10836 — 1, 11311 — 9, 12541 — 1, 12778 — 37, 12985 — 9, 13500 — 9, 13940 — 35, 14890 — 37 15053 — 37, 15128 — 1, 15193 — 35, 15961 — 37, 15982 — 1, 1629 — 35, 16255 — 9, 16820 — 35, 17141 — 24, 17727 — 24, 17790 — 37, 19616 — 1, 19852 — 36, 20499 — 9, 20722 — 37, 20973 — 24, 20989 — 24, 21400 — 1, 21425 — 35, 21559 — 24 21625 — 35, 21669 — 37, 21715 — 36, 22124 — 37, 22244 — 9, 22821 — 38

Po 500 zł. na n-ry. 29 — 39 77 — 39 172 — 244 — 24. 297 — 47, 301 — 8, 357 - 6, 548 — 8, 583 — 50, 627 — 46. 755 — 12. 814 — 6 960 — 24. 982 — 6, 1196 — 6, 1273 — 8, 1356 — 39, 1429 — 6. 1447 — 15, 1532 — 24, 1585 — 6, 1612 — 12, 1765 — 15, 1778 — 6, 2071 — 46 2092 — 50, 2146 — 24, 2178 — 24, 2474 — 24, 2518 — 46, 2690 — 8, 2695 — —, 2782 — 39, 2812 — 12, 2839 — 12, 2885 — 46, 3027 — 15, 3257 — 39 3327 — 15, 3336 — 39, 3345 — 39, 3400 — 46, 3547 — 39, 3582 — 50, 3584 — 15 3641 — 24, 3621 — 39 3633 — 24, 3723 — 15, 3867 — 39, 3911 — 6, 3938 — 12, 3946 — 46 4310 — 6, 4405 — 15, 4431 — 46, 4529 — 24, 4561 — 46, 5111 — 50 5245 — 39, 5259 — 8, 5287 — 50, 5289 — 46, 5395 — 50, 5435 — 12, 5557 — 39, 5725 — 12, 5784 — 24, 5796 — 15, 5957 — — —, 6028 — 15 6056 — 39, 6063 — 50, 6065 — 24, 6674 — 12, 6242 — 24, 6245 — 6, 6285 — 8, 6561 — 39, 6746 — 8, 6778 — 24, 6859 — 50, 6891 — 6, 7072 — 12, 7066 — 6, 7084 — 24, 7089 — 24, 7121 — 15, 7148 — 50, 7353 — 46, 7375 — 50 7503 — 39, 7623 — 50, 7739 — 46, 7856 — 50, 7895 — 8, 7907 — 39. 7925 — 50 7927 — 46, 7930 — 6, 8205 — 46, 8426 — 8, 8451 — 46 8461 — 50, 8476 — 15, 8504 — 46, 8536 — 15, 8649 — 24, 8665 — 24, 8848 — 6, 8974 — 50, 9035 — 46, 9150 — 8, 9160 — 15, 9231 — 12, 9285 — 24, 9436 — 12, 9459 — 8, 9547 — 50, 9587 — 8, 9722 — 8, 9747 — 12, 9838 — 6, 9956 — 39, 10126 — 12, 10139 — 6, 10167 — 8, 10259 — 46, 10272 — 12, 10338 — 39, 10340 — 8, 10375 — 39, 10498 — 8, 10530 — 50, 10548 — 39, 10580 — 24, 10699 — 50, 10916 — 15, 10924 — 50 11046 — 39, 11161 — 46, 11242 — 24, 11313 — 8, 11334 — 12, 11637 — 8, 11751 — 46, 11851 — 6, 11851 — 6, 12073 — 8, 12100 — 15, 12140 — 39, 12162 — 46, 12419 — 12, 12499 — 46, 12512 — 12, 12555 — 15, 12574 — 6, 12628 — 39, 12629 — 8, 12648 — 12, 12708 — 12, 12739 — 39, 12849 — 35, 12902 — 39, 12934 — 50, 12972 — 15, 12985 — 24, 12995 — 24, 13015 — 12, 13085 — 15, 13092 — 15, 13158 — 48, 13298 — 8, 13507 — 50, 13520 — 8 13553 — 8, 13641 — 39, 13642 — 6, 13751 — 12, 13831 — 6, 13845 — 39, 13894 — 50, 14166 — 50 14173 — 15, 14279 — 50, 14451 — 15, 14778 — 24, 14788 — 6 14821 — 15, 14882 — 12. 15018 — 24, 15102 — 24, 15108 — 50, 15307 — 46, 15448 — 39, 15497 — 8 15500 — 15, 15900 — 12, 15972 — 6. 15833 — 50, 16061 — 24, 16164 — 8, 16342 — 15, 16511 — 46, 16542 — 6, 16619 — 39, 16648 — 8. 16739 — 12, 16091 — 15, 16952 — 46, 16999 — 12, 17044 — 39, 17031 — 6, 17131 — 6 17127 — 8 17154 — 15, 17188 — 24, 17204 — 8, 17254 — 6 17295 — 6, 17384 — 12. 17564 — 39, 18005 — 45. 18081 — 24, 18156 — 24, 18219 — 15, 18240 — 6, 18274 — 46, 18338 — 46 18485 — 15 18445 — 6, 18507 — 6, 18533 — 12, 18577 — 12, 18690 — 24, 18757 — 6, 18825 — 15, 18804 — 12. 19041 — 24, 19653 — 50, 19168 — 8, 19218 — 46, 19304 — 6. 19426 — 50, 19584 — 15, 19598 — 46 19745 — 6. 19981 — 12, 20083 — 15, 20168 — 50, 20344 — 50, 20455 — 12. 20535 — 6, 20690 — 39, 20714 — 12 02966 — 50, 20997 — 6, 21134 — 15, 21178 — 46, 21186 — 39, 21259 — 39 21286 — 46 21297 — 12, 21382 — 24, 21539 — 46, 21617 — 8, 21780 — 12, 21826 — 24, 21865 — 8 22062 — 8, 22085 — 8. 22153 — 50, 22177 — 15, 22218 — 12, 22240 — 8, 22327 — 46, 22453 — 39, 22573 — 24, 22615 — 50, 22671 — 46, 22761 — 15, 22780 — 15, 22808 — 24, 22986 — 50

Stan zatrudnienia w Polsce
według obliczeń Urzędu Statystycznego

Według ostatnich obliczeń na 1 marca r. b., na terenie całej Polski zatrudnionych było w górnictwie 91.700 robotników, w hutnictwie 37.525, w przemyśle przetwórczym 388.773, w elektrowniach i wodociągach 7.277, w warsztatach kolejowych, wytwórniach wojskowych i fabrykach amunicji 54.251, oraz na robotach publicznych 24.452 robotników. Z ogólnej liczby robotników, zatrudnionych w przemyśle przetwórczym, przypada na przemysł włókienniczy 135.208 osób, metalowy 64.663, spożywczy 41.275, drzewny 39.320, chemiczny 33.871, mineralny 31.143, papierniczy 12.701, odzieżowy 10.51, poligraficzny 9.108, skórzany 5.591 i na przemysł budowlany 5.302 robotników.

ZE SPORTU

Kwestja zmiany barw klubowych przez piłkarzy

Na ostatniem posiedzeniu PZPN. przyjęto po dłuższej dyskusji dwie interesujące interpretacje przepisów.

Według jednej z nich zdecydowano ostatecznie, że gracz, który zmienia barwy klubowe na terenie tego samego okręgu lub województwa, może występować w mistrzostwie nowego klubu dopiero po 6-ciu miesiącach od daty zwolnienia. Zaś przy przechodzenu do klubu w innym okręgu lub województwa obowiązuje przerwa dwumiesięczna również od daty zwolnienia. Drogą decyzję wydano w sprawie gry zawodników wykreślonych i powracających do tego samego klubu.

W tej kwestji zdecydowano, że wyjątkowo może on grać odrazu po złoż. nowego zgłoszenia do okręgu, nie czekając nawet na potwierdzenie przez PZPN. W innych wypadkach gracze mogą grać tylko po uzyskaniu potwierdzenia zgłoszenia przez P. Z. P. N.

• • •

Stosownie do uchwały ostatniego walnego zgromadzenia PZPN. wyznaczono termin 21 maja jako „Dzień okręgowych związków piłki nożnej" wprowadzony w miejsce skasowanego „Dnia PZPN.". Mecze ligowe wyznaczone na ten dzień będą musiały być przełożone na inny termin, ponieważ w dniu 21 maja związki okręgowe mają prawo dysponowania także i graczami ligowymi.

Fuzja K. S. Jaworznik z Saturnem

Kluby B i C-klasowe w Zagłębiu odczuwają coraz bardziej brak funduszów na pokrycie wydatków organizcayjnych i dlatego ograniczają swą działalność lub też ulegają likwidacji. Jedynem źródłem dochodu dla klubów są imprezy sportowe. To źródło powoli jednak wysycha i następują niedobory kasowe.

Kluby A-klasowe w Zagłębiu borykają się z trudnościami gotówkowemi i z ledwością wiążą koniec z końcem, a cóż dopiero mówić o klubach B i C-klasowych, których dochody są minimalne.

Przed kilku tygodniami zadłużone na klkaset złotych „Orlęta" z Dąbrowy, zmuszone były przyłączyć się do Zagłębia. — Obecnie KS. Jaworznik z Żychcic łączy się z KS. Saturn z Wojkowic Komornych, by wspólnie kontynuować pracę. W tej sprawie odbyły się już zebrania organizacyjne lecz ostateczna decyzja zapadnie na zebraniu w dniu 13 bm., w którem wezmą udział przedstawiciele podokręgu Zagłębia p. R. Nieszporek i p. Gwóźdź.

—oOo—

KS „DAB" (Katowice) — HAKOACH (Będzin) 3:0 (1:0).

Wczoraj bawił w Będzinie ligowy zespół Dąbu z Katowic, który rozegrał propagandowe zawody z miejscowym Hakoachem.

Mecz zakończył się zwycięstwem Dębu w stosunku 3:0 (1:0).

Gra była dość ciekawa, mimo widocznej przewagi Dębu, który na boisku zachowywał się po dżentelmeńsku. Bramki dla Dębu strzelili: Kłoda z karnego, Sobierad i Heman. Sędziował p. Goździak. Zawody wzbudziły duże zainteresowanie.

W przedmeczu juniorzy C. K. S. pokonali Hakoach w stosunku 4:0.

PROPAGANDOWY BIEG NA PRZEŁAJ POLSKIEGO RADJA.

W dniu 19-go bm. o godz. 16-ej odbędzie się w Katowicach propagandowy bieg na przełaj dla radiosłuchaczy o nagrody 10-lecia Polskiego Radja.

Niezależnie od biegów w Katowicach odbędą się także biegi w dniu 19 bm. we wszystkich miastach, które są siedzibami poszczególnych Rozgłośni, a więc w Warszawie, Lwowie, Łodzi, Krakowie, Poznaniu i Wilnie równocześnie.

Regulamin biegu: dla juniorów od lat 12—15 trasa biegu 1000 m., dla młodzieży od lat 16—18 — 2.000 m., dla senjorów od lat 19—29 — 3.000 m., dla old bojów powyżej 30 — 3000 m.

Młodzież szkolna może brać udział w biegu tylko za zgodą władz szkolnych i po uprzedniem zbadaniu przez lekarza szkolnego.

Zawodnicy stowarzyszeni winni przedłożyć przed biegiem świadectwo zdolności do biegu wystawione przez lekarza klubowego lub sportową poradnię lekarską.

Zgłoszenia kierować należy pod adresem: „Polskie Radjo, Referat Sportowy, Katowice, Mielęckiego 1".

Przy zgłoszeniu pisemnem (czytelne pismo) podać: imię, nazwisko, rok urodzenia dokładny adres i ewent. przynależność klubową. Osobiste zgłoszenia przyjmuje się codziennie od godz. 15—17 przy ul. Mielęckiego 1 (Referat Sportowy). Ostateczny termin zgłoszeń upływa w dniu 14 bm. — Zwycięzcy biegów otrzymają żetony lub dyplomy.

OBRADY MOTOCYKLISTÓW OKRĘGU ŚLĄSKO - DĄBROWSKIEGO.

W świetlicy KPW. w Katowicach przy udziale prezesów i kapitanów sportowych klubów odbyło się nadzwyczajne posiedzenie zarządu śląsko - Dąbrowskiego okręgowego związku motocyklowego ,na którym omówiono w obecnej dobie bardzo aktualne i żywotne sprawy sportu motocyklowego, a mianowicie:

Sprawę wydatnego obniżenia opłat rejestracyjnych i opłat na rzecz funduszu drogowego oraz w obniżeniach ceny za środki napędowe.

Sprawę wyłączenia z Wojewódzkich referatów samochodowych kompetencji do przeprowadzenia egzaminów na kierowców motocyklowych i powierzenie tych czynności władzom sportu motocyklowego.

Uzgodniono sprawę wydawania przez okręg tryptyków i licencyj sportowych. Uzgodniono terminy kalenadarza sportowo-turystycznego klubów tutejszego okręgu który w roku bież. wykazuje wiele ciekawych imprez.

PRZED WYŚCIGAMI KONNEMI W KATOWICACH.

Odbyło się zebranie propagandowe — dyskusyjne w sali syndykatu hut żelaznych w Katowicach, referat pod tytułem „Wyścigi konne podstawą hodowli koni, jej znaczenie w obronie i gospodarce narodowej wygłosił członek zarządu towarzystwa Stanisław hr. Rostworowski.

Wyścigi konne rozpoczynają się w dniu 26 bm., konie które wezmą udział w wyścigach zjeżdżają na tor, przybyło dotychczas przeszło 120 koni wyścigowych.

Dla dogodności publiczności kursować będą autobusy z Rynku do toru wyścigowego. Pozatem w rb. sprzedawane będą karty wstępu sezonowe na cały czas wyścigów po cenie zniżonej.

30-LECIE „SOKOŁA" CZELADZKIEGO.

Jak to już donosiliśmy w bieżącym roku przypada 30-lecie istnienia „Sokoła" czeladzkiego. Organizatorzy postanowili urządzić jubileuszową uroczystość w dn. od 31 maja do 7 czerwca br., w ramach której urządzone będą różne pokazy gimnastyczne, gry sportowe oraz zawody lekkoatletyczne. W tych dniach „Sokół" otrzymał piśmienne zapewnienie od sekcji lekkoatletycznej „Cracovi" na współudział w zawodach jubileuszowych w dniu 7 czerwca br.

„Cracovia" przyjeżdża do Czeladzi w swym najlepszym składzie.

MĄŻ I ŻONA.

— Co robisz, kochany mężu?

— Mądra żona nigdy nie pyta co jej mąż robi.

— A mądry mąż może się pytać, co jego żona robi?

— O, moja droga, mądry mąż nigdy nie ma żony.

WYŻSZA FILOZOFJA.

Ojciec do syna: — Wierz mi mój synu, każdy musi pracować. Praca daje zadowolenie, praca daje zdrowie, praca uszlachetnia! W dodatku pracując możesz tyle zaoszczędzić, że nie będziesz potrzebował więcej pracować!

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1 Redaktor odp. Tadeusz Lipski